

Sygn. akt VI Ka 426/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

**Przewodnicząca: SSO Elżbieta Kosecka - Sobczak**

**Protokolant: st. sekr. sądowy Joanna Prabucka - Ochniak**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Elblągu M. M.

po rozpoznaniu dnia 18.01.2018r., 20.02.2018r. i 20.03 2018r. w E.

sprawy:

P. B. (1) s. Z. i J. ur. (...) w M.

oskarżonego z art. 224 §2 kk i inne

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w O. VII Zamiejscowego Wydziału Karnego w M.

z dnia 4 maja 2017 r., sygn. akt VII K 66/17

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie przed sądem II instancji.

Sygn. akt **VI Ka 426/17**

## UZASADNIENIE

P. B. (1) został oskarżony o to, że:

I. w dniu 07 stycznia 2017 roku w M., woj. (...), w celu zmuszenia umundurowanych Funkcjonariuszy Policji st. sierż. P. A. (1) oraz st. sierż. M. W. (1), do zaniechania prawnej czynności służbowej stosował groźbę bezprawną oraz znieważył funkcjonariuszy używając wobec nich słów wulgarnych powszechnie uznanych za obelżywe, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, tj. o czyn z art. 224 § 2 kk w związku z art. 226 § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk,

II. w dniu 07 stycznia 2017 roku w M., woj. (...), poprzez zadawania uderzeń rękoma w twarz K. M. (1), spowodował u pokrzywdzonego obrażenia w postaci drobnych otarć naskórka lewego łuku brwiowego, obrzęku, bolesności z krwiakiem podskórnych okolic potylicy o wymiarach ok. 0,5X1 cm oraz tkliwości okolic prawej pięty bez widocznego śladu urazu, powodując naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż siedem dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 kk,

III. w dniu 07 stycznia 2017 roku w M., woj. (...), naruszył nietykalność cielesną M. B. (1), poprzez zadanie pokrzywdzonej uderzenia pięścią w głowę w związku z podjętą przez nią interwencją na rzecz

ochrony bezpieczeństwa K. M. (1), tj. o czyn z art. 217a kk.

Sąd Rejonowy w O. VII Zamiejskowy wydział Karny w M. wyrokiem z dnia 04 maja 2017 r. w sprawie VII K 66/17:

I. uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt. I czynu kwalifikowanego z art. 224 § 2 kk w związku z art. 226 § 1 kk w związku z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie powołanych przepisów skazał go, zaś na podstawie art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,

II. oskarżonego uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt II czynu kwalifikowanego z art. 157 § 2 kk i za to na podstawie tego przepisu skazał go i wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności,

III. oskarżonego uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt III czynu kwalifikowanego z art. 217a kk i za to na podstawie tego przepisu skazał go i wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności,

IV. na podstawie art. 85 kk i art. 86 § 1 kk połączył jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył oskarżonemu karę łączną 10 miesięcy pozbawienia wolności,

V. na podstawie art. 46 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonych P. A. (1), M. W. (1), M. B. (1) i K. M. (1) i zobowiązał go do zapłaty kwot po 500 złotych dla każdego z pokrzywdzonych.,

VI. zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych, w tym opłaty, w całości.

Od powyższego wyroku apelacje wnieśli oskarżony i obrońca oskarżonego, którzy zaskarżyli wyrok na korzyść P. R. B..

Obrońca oskarżonego zarzucił, iż wyrok ten został wydany z naruszeniem: art. 394§1i2 kpk w zw. z art. 410 kpk w zw. z art. 366§1kpk, art. 7 kpk, art.167 kpk, art. 170§1pkt.3 kpk.

Wskazując na powyższe zarzuty wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. I i skazanie oskarżonego za czyn z art. 266 § 1 kk oraz wymierzenie oskarżonemu kary łagodniejszego rodzaju;

2. uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów z art. 157 § 2 kk oraz art. 217a kk;

3. zmianę rozstrzygnięcia co do wyroku łącznego;

ewentualnie o:

4. uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Natomiast oskarżony powielił zarzuty z apelacji swojego obrońcy i dodatkowo postawił zarzut naruszenia art. 4§1kk w zw. z art. 69§1kk poprzez niezastosowanie kary łagodniejszego rodzaju lub niezastosowanie instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Jednocześnie wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie go , ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje obrońcy oskarżonego i samego oskarżonego nie zasługiwały na ich uwzględnienie. Zaprezentowane w nich argumenty mające uzasadniać obrazę przepisów postępowania, po przeprowadzeniu przez sąd odwoławczy dodatkowych dowodów, nie podlegały uwzględnieniu.

Na wstępie należy zaznaczyć, odnosząc się do zarzutu obrazę art. 394§1i2 kpk w zw. z art. 410 kpk w zw. z art. 366§1kpk, że nawet ogólne wskazanie przez sąd I instancji przed zamknięciem przewodu sądowego, że uznaje za ujawnione dokumenty zawnioskowane w akcie oskarżenia do odczytania na rozprawie i inne dokumenty zebrane w postępowaniu przygotowawczym, bez wskazania tych dokumentów, nie stanowi takiego naruszenia art. 410 kpk

i innych tj. art. 394§1i2 kpk i art. 366§1kpk, które by miało wpływ na treść wyroku w niniejszej sprawie. Sprawa ta nie była bowiem obszerna i skomplikowana, do aktu oskarżenia akta sprawy liczyły 50 kart, a w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd I instancji wskazał jakie dowody z postępowania przygotowawczego brał pod uwagę, przy wydaniu wyroku (tj. protokół zatrzymania osoby, opinię biegłego, protokół badania stanu trzeźwości), które to dowody były też wskazane do odczytania w akcie oskarżenia i do czego nawiązał sąd I instancji w wydanym na podstawie art. 394§1i2 kpk postanowieniu. Tym samym należy przyjąć, że sąd rejonowy przeprowadził dowody na okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i że nie doszło do wykorzystywania w postępowaniu karnym dowodów nieznanymi stronom tego postępowania i nieujawnionych przez sąd orzekający, a tym samym nie naruszono art. 410 kpk. Ponadto w aktualnym postanowieniu S. N.z dnia 10 marca 2016 r. w sprawie III KK 400/15 (OSNKW 2016/5/32, KZS 2016/5/20, LEX nr 2004199, OSP 2017/3/31, Biul.SN 2016/5/17, Biul.PK 2016/1-3/123-126), akceptowanym przez sąd odwoławczy rozpoznający niniejszą sprawę, wskazano, że „W razie spełnienia przesłanek z art. 394 § 2 kpk powinno zapaść postanowienie o uznaniu za ujawnione bez odczytania wskazanych protokołów i dokumentów; posłużenie się tu przez sąd innym równoważnym zwrotem, na przykład o zaliczeniu określonych dokumentów do materiału dowodowego, nie uprawnia do twierdzenia, że dowody te nie stanowiły podstawy wyrokowania w rozumieniu art. 410 kpk Ograniczenie się przez sąd, przy wprowadzaniu w trybie art. 394 § 2 kpk do podstawy wyrokowania dokumentów, do ogólnego wskazania, że chodzi o dowody zawnioskowane aktem oskarżenia do odczytania - choć nie zasługuje na aprobatę, ponieważ właściwe jest, aby dowody takie były dokładnie określone - nie wywołuje jednak skutku w postaci niewłączenia tych dokumentów w poczet materiału dowodowego i tym samym nie może być postrzegane jako obraza art. 410 kpk mogąca mieć wpływ na treść orzeczenia.” Tak więc mimo tego, że praktyka ujawnienia dowodów z postępowania przygotowawczego zastosowana przez sąd rejonowy w omawianej sprawie nie zasługuje na uznanie jej za prawidłową, to nie można jej było utożsamiać z naruszeniem przepisów wskazanych w apelacji.

Ponadto skarżący formułując taki zarzut obrazy art. art. 394§1i2 kpk w zw. z art. 410 kpk i art. 366§1kpk nie wskazał jaki to dowód- zdaniem obrony- nie został prawidłowo ujawniony i stąd nie mógł być podstawą wydanego wyroku. A wobec powyższego to nie zostało wykazane by doszło do obrazy art. 410 kpk, art. 394§1i2 kpk i art. 366§1kpk, która by miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Podnieść też należy, nawiązując do zarzutów obrazy art. 167 kpk i art. 170§1pkt. 3 kpk, że sąd II instancji przeprowadził uzupełniające postępowanie dowodowe i mimo, że przy gromadzeniu materiału sądowego przez sąd I instancji można by zarzucić temu sądowi, że faktycznie niezasadnie zrezygnował z przesłuchania świadków P. M. i C. M. czy H. Z., to wobec konwalidowania przez sąd orzekający ww uchybień, to finalnie, nawet przy stwierdzeniu naruszenia art. 167 kpk czy art. 170§1 pkt. 3 kpk przy rozpoznaniu sprawy przez sąd rejonowy, nie miało ono ostatecznie wpływu na treść wyroku. Bowiem wymowa zeznań tych świadków przesłuchanych przez sąd odwoławczy, nie mogła doprowadzić do wzruszenia zaskarżonego wyroku.

Co prawda świadek H. Z. potwierdził, że był przy czynie popełnionym na szkodę K. M. i M. B., ale z opisu czynu przekazanego przez tego świadka należy wywnioskować, że był on pod takim wpływem alkoholu, że nie orientował się nawet co do czasu czynu. Bowiem twierdził, że pamięta, jest pewien, że do czynu doszło po godzinie 23.00, bo zamknięty był już sklep (...), który jest czynny do godziny 23.00. Jednak po okazaniu mu protokołu badania oskarżonego alkometrem ze wskazaniem godziny badania oskarżonego już po czynach tj. godz. 21:42, to świadek nie potrafił racjonalnie tego wyjaśnić dlaczego czas czynu określił jako po godz. 23:00 i stwierdził, że do zdarzenia doszło później. Również inne okoliczności podawane przez tego świadka a sprzeczne ze szczegółami innych dowodów podawanych przez świadków, wskazują na to, że H. Z. towarzyszył w czasie czynów oskarżonemu, ale jego percepcja była znacznie zaburzona wypitym wcześniej alkoholem, stąd nie może on być – poza okolicznością że był w towarzystwie oskarżonego- wykorzystany jako osobowe źródło dowodowe przydatne do ustalenia innych okoliczności dot. szczegółów przebiegu czynów popełnionych na szkodę K. M. i jego matki. Tym bardziej, że wersja tego świadka nie była nawet spójna z wyjaśnieniami oskarżonego z rozprawy, gdzie P. B. podawał, że całe zdarzenie na klatce zaczęło się od tego, że K. M. zaczął go dusić, a świadek podał, że na klatce młody mężczyzna zaczął szarpać oskarżonego, podciął

mu nogi, a jak P. B. się przewrócił, to okładali go czym mogli, kobieta zadawała mu kiksańce, przy czym H. Z. nic nie wspominał by mężczyzna dusił oskarżonego.

Również zeznania C. M. i P. M. oraz wydruki dot. ich kontaktu z facebooka nie mogą być uznane za takie dowody, które mogłyby podważyć zeznania pokrzywdzonych K. M. i M. B.. Świadkowie ci opisali bowiem, że oskarżony prosił P. M. o wybadanie K. M. co do przebiegu zdarzenia z 07 stycznia 2017r., a P. M. „zlecił” to C. M.. A C. M. miał się dowiedzieć od pokrzywdzonego, że to K. M. był napastnikiem, a potem poszedł na obdukcje i pokazał ślady z innej bójki. O ile samo zainicjowanie przez P. M. kontaktu między C. M. a K. M. zostało potwierdzone obiektywnym dowodem w postaci wydruków z facebooka, to już to co miał powiedzieć K. M. C. M. nie zostało w żaden sposób utrwalone. Natomiast trudno uznać – w świetle doświadczenia życiowego- by zeznania C. M. były wiarygodne, by pokrzywdzony miał mu powiedzieć, że właściwie nie pobił go oskarżony, a na obdukcji wykorzystał obrażenia z innego zdarzenia. To bowiem jest sprzeczne i z zasadami logiki i z treścią obdukcji lekarskiej. Należy zaznaczyć, że przecież pokrzywdzeni zaraz po zdarzeniu zawiadomili policje i opisano przy zgłoszeniu, interweniującym policjantom, że napastnik, który chciał od pokrzywdzonych papierosa, to pobił pokrzywdzonego i uderzył pokrzywdzoną, która stanęła w obronie syna. Przy czym pokrzywdzony posiadał obrażenia na ciele, które miały powstać w czasie zgłaszanego zdarzenia, a niezwłocznie po zdarzeniu udał się do lekarza i uzyskał obdukcję. W zaświadczeniu z badania lekarz odnotował z jakimi obrażeniami zgłosił się do niego K. M., przy czym zaznaczył, że pokrzywdzony podał w wywiadzie, że miał być pobity przed 1/2 godziny. Wśród obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego lekarz wpisał m.in. otarcia naskórka, obrzęk czy krwiaka. I z pewnością gdyby lekarz ten miał do czynienia z takimi obrażeniami, ale których stan wskazywałby na to, że są to obrażenia pochodzące z wcześniejszego zdarzenia a nie takiego zaistniałego pół godziny wcześniej (bo co jest ogólnie wiadome np. siniaki/krwiaki zmieniają swoją barwę w zależności od upływu czasu od zadania obrażeń, podobnie jak zmienia się z upływem czasu wygląd otarć czy obrzęków), to z pewnością odnotowałby w wydanym zaświadczeniu, że stan obrażeń nie przystaje do danych z wywiadu od pacjenta. Tak więc treść zaświadczenia lekarskiego była takim obiektywnym dowodem, który potwierdził, że pokrzywdzony doznał opisanych w tym zaświadczeniu obrażeń faktycznie pół godziny wcześniej. Również okoliczność, że pokrzywdzeni zawiadomili policję niezwłocznie po zdarzeniu i przekazano policjantom opis ich pobicia, który był spójny z treścią ww zaświadczenia, to wskazywał na wiarygodność relacji pokrzywdzonych o ich pobiciu. Szybkie zawiadomienie policji po zdarzeniu nie pozwalało bowiem na to by pokrzywdzeni mieli czas na to aby ustalić opis zdarzenia, a już tym bardziej by sprokurować „świeże” obrażenia u K. M., które mógłby on pokazać lekarzowi. A to świadczy o tym, że to relacje pokrzywdzonych co do pobicia ich przez oskarżonego zasługiwały na wiarygodność, a tym samym nakazywało zeznania P. M. i C. M. co do tego, że pokrzywdzony miał się przyznać, że pokazał ślady z innego zdarzenia, że powiedział, że to on pobił oskarżonego a nic nie mówił o pobiciu go przez oskarżonego, uznać za elementy nieudolnie konstruowanej linii obrony P. B..

Nie można też było zgodzić się z zarzutem z apelacji o naruszeniu art. 7 kpk. Oceniając ten zarzut należy stwierdzić, że lektura akt sprawy pozwala na stwierdzenie, że dowody zebrane w postępowaniu przygotowawczym, we wzajemnym powiązaniu, potwierdzały winę oskarżonego w popełnieniu zarzucanych mu czynów. Również przeprowadzone w postępowaniu sądowym dowody nie dostarczyły informacji o takich okolicznościach, które by podważyły treść dowodów obciążających oskarżonego. Bowiem to, że zeznania pokrzywdzonych różniły się co do szczegółów, to przecież co do głównych okoliczności opisu zachowań oskarżonego zawierały konsekwentnie podawane informacje wskazujące co do zasady, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycje przypisanych mu przestępstw. Ponadto choćby pokrzywdzeni policjanci, to z uwagi na wielość podobnych zdarzeń jak to omawiane, w których uczestniczyli z racji obowiązków służbowych, to mogli już nie pamiętać podczas składania zeznań na rozprawie wszystkich okoliczności zdarzenia. Jednak przecież odczytano im zeznania z postępowania przygotowawczego, a oni je potwierdzili i podtrzymali. Skoro zaś świadkowie ci nie podawali nowych, niepodanych wcześniej okoliczności w trakcie rozprawy, to nie można było przyjąć, że w sytuacji gdy nie pamiętali pewnych okoliczności, a podtrzymali wcześniejsze zeznania, to ich relacje nie zasługiwały na wiarygodność. Samo zaś stwierdzenie z apelacji, że oskarżony nie przyznał się do grożenia tym osobom, a podał, że nie wyklucza tego, to za mało by podważyć zeznania policjantów w których relacjonowali, iż oskarżony im groził i wyzywał.

Tak jak wskazano wyżej, to co do zasady pokrzywdzeni K. M. i M. B. spójnie podawali, że zostali pobici przez oskarżonego, zeznawali że zdarzenie rozpoczęło się w piwnicy od prośby oskarżonego o papierosa, że oskarżony zaczął się awanturować, że wówczas K. M. starał się wyprowadzić oskarżonego, że oskarżony uderzył K. M., że cios od oskarżonego otrzymała też M. B., która chciała wspomóc syna, że oskarżonemu towarzyszył drugi mężczyzna, który jednak nic nie robił. Ponadto świadkowie podawali, że cała sytuacja była dynamiczna, stąd należy przyjąć, że ich zeznania mogły się różnić szczegółami. Jednak zeznania tych pokrzywdzonych, mimo że zawierały pewne różniące je szczegóły, to jednak, w swojej ogólnej wymowie dot. okoliczności samego pobicia pokrzywdzonych były podobne. Również uzyskana dokumentacja medyczna i opinia biegłego lekarza pozwalały na pozytywną weryfikację zeznań pokrzywdzonego K. M.. Ponadto niezwłoczne zawiadomienie policji po zdarzeniu i przekazanie policjantom opisu kto kogo i w jakich okolicznościach pobił, co powtórzono w zaprotokołowanych zeznaniach pokrzywdzonych, też świadczyło o wiarygodności relacji pokrzywdzonych co do ogólnego zrzębu opisu pobicia ich przez oskarżonego. A to pozwalało na uznanie za wiarygodnych ich relacji co do ww okoliczności, które stanowią znaczące okoliczności wspólne, przy czym należy skarżącemu wskazać, że zeznania pokrzywdzonych były spójne w o wiele większej liczbie szczegółów niż te, które wymienił obrońca w uzasadnieniu apelacji (tj., że były spójne tylko co do wskazania kto jest pokrzywdzonym, kto sprawcą i że pokrzywdzeni byli w piwnicy po drewno).

Nie ustalono by pokrzywdzeni policjanci czy K. M. lub M. B. byli w konflikcie z oskarżonym, sami skarżący też nie wskazali przekonującego motywu, który miałby spowodować, że pokrzywdzeni złożyli by mieli tendencyjne, kłamliwe, obciążające oskarżonego zeznania. Trudno też zgodzić się z argumentem, że K. M. i M. B. chcieli wyłudzić od oskarżonego odszkodowanie wykorzystując, że oskarżony był pijany i nie będzie pamiętał zdarzenia. Świadkowie ci nie mogli bowiem się spodziewać, że oskarżony wejdzie do ich piwnicy z prośbą o papierosa, i to akurat wtedy gdy K. M. będzie miał ślady pobicia z innego zdarzenia, co będzie można wykorzystać by go pomówić o pobicie. Oskarżony bowiem pojawił się w ich piwnicy zupełnie przypadkowo. Ponadto nie można zapominać, że na miejscu był też H. Z., a więc ktoś kto potencjalnie mógł być naocznym świadkiem zdarzenia, a wobec tego trudno zakładać by pokrzywdzeni ryzykowali zawiadamiając policję o pobiciu ich, które by nie miało miejsca, co mógłby potwierdzić H. Z.. I jeszcze raz należy przypomnieć, że policja została zawiadomiona niezwłocznie po zdarzeniu. Stąd trudno zakładać by pokrzywdzeni w takich okolicznościach mogli tak szybko uknuć intrygę, która miała na celu bezprawne obciążenie oskarżonego dla wyłudzenia od niego odszkodowań, przy rzekomym wykorzystaniu wcześniejszych obrażeń K. M..

Należy też zaznaczyć, że dywagacje z apelacji obrońcy o tym jak powinno wyglądać modelowe przesłuchanie świadków czy w jakich sytuacjach należałoby uzyskiwać opinie psychologiczne o świadkach, to pozostają bez związku z realiami rozpoznanej sprawy. To, że policjanci w tej sprawie zeznawali podobnie wynikało przecież z tego, że oboje uczestniczyli w tym samym zdarzeniu i opisać jego przebieg. Co do pozostałych pokrzywdzonych, to nie wykazano by zaistniały wątpliwości co do stanu psychicznego tych świadków czy ich pamięci (zapamiętywania, odtwarzania zdarzeń). Samo zaś stwierdzenie, że szczegóły ich relacji są odmienne (co do K. M. i M. B.) lub zbyt podobne (co do policjantów P. A. i M. W.) z pewnością było niewystarczające do tego by uzyskać opinie psychologiczne co do świadków i to na okoliczności wskazane w apelacji obrońcy oskarżonego.

Trzeba też skarżącemu wskazać, że powołując się na pewne wady zeznań pokrzywdzonych, to nie dostrzegli oni, iż wyjaśnienia samego oskarżonego nie stanowiły takiego dowodu, któremu można było w pełni dać wiarygodność. Oskarżony w pierwszych wyjaśnieniach podał jedynie, że pił alkohol z kolegą, że się rozstali, że był zatrzymany przez policję, przy czym nie potrafił podać jaki był powód zatrzymania. Tak więc te pierwsze wyjaśnienia mogły wynikać z tego, że oskarżony mając w czasie czynów 1.07mg/l (tj. ponad 2 ‰) alkoholu w wydychanym powietrzu faktycznie nie pamiętał zdarzeń. Natomiast w kolejnych wyjaśnieniach oskarżony podał już opis zdarzenia do którego miało dojść w piwnicy, z zaznaczeniem, że doszło do wymiany ciosów między nim a mężczyzną, przy czym nie wykluczył, że w trakcie szarpaniny mógł uderzyć kobietę. Natomiast na rozprawie opisał, że pokrzywdzeni zareagowali agresją na jego prośbę o papierosa, że pokrzywdzony zaczął go dusić, wyrzucać z klatki, że podeszła kobieta i mógł ją uderzyć w tym zamieszaniu. Tak więc z takich wyjaśnień oskarżonego wynika, że przy składaniu kolejnych relacji to P. B. podawał coraz to nowsze szczegóły, że mimo tego, że w pierwszych wyjaśnieniach podał, że nie pamięta zdarzenia przed zatrzymaniem go przez policję, to później dość obszernie zdarzenie to zaczął opisywać. A takie przejście od

całkowitej niepamięci do podawania opisu zdarzenia z pewnymi szczegółami, które też zmieniały się w miarę kolejnego relacjonowania o zdarzeniach przez oskarżonego, to nie pozwalało na uznanie wyjaśnień oskarżonego za wiarygodny dowód, który w sam sobie byłby wystarczający do stwierdzenia, że oskarżony nie popełnił zarzucanych mu czynów. Tym bardziej, że w pewien sposób przyznał, że mógł popełnić czyny na szkodę policjantów i M. B.. Ponadto gdyby sam oskarżony nie był agresywny w dniu zdarzenia i gdyby był tylko bity przez K. M., to M. B. nie miałaby powodu by wspierać w trakcie zdarzenia syna i w trakcie tego otrzymać cios od oskarżonego.

Oceniając więc apelacje wniesione przez obrońcę i oskarżonego a dot. zarzutu obrazy art. 7 kpk, to można je podsumować w ten sposób, iż należy przyjąć, że przytoczonymi w uzasadnieniu apelacji argumentami, to skarżący nie wykazali by doszło do naruszenia art. 7 kpk w takim stopniu by miało to wpływ na treść wyroku. W szczególności do wysunięcia takiego twierdzenia dalece niewystarczające jest to, że przyjęte przez sąd założenia dowodowe i treść zaskarżonego wyroku nie odpowiadają preferencjom skarżących wyrok. Bowiernie nie można było odmówić wiarygodności dowodom obciążającym, z powodów wskazanych powyżej. Tym bardziej, że to wersja oskarżonego co do przebiegu poszczególnych zdarzeń była zmienna i odosobniona, nie można też było uznać by ją potwierdzili zeznaniami H. Z., P. M. czy C. M.. Trzeba zatem wskazać, iż to, że w niniejszej sprawie poszczególne dowody pod kątem ich wiarygodności oceniono nie w taki sposób, jak życzyliby sobie tego skarżący, wcale jeszcze nie oznacza, że w procesie ich weryfikacji doszło do naruszenia reguł logicznego wnioskowania, prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy czy doświadczenia życiowego.

Z omówionych wyżej powodów nie można więc było się zgodzić by doszło do naruszeń prawa procesowego wskazanych w apelacjach, które by mogły posłużyć do zdyskwalifikowania zaskarżonego wyroku.

Ponadto stwierdzić też należy, iż wymierzone oskarżonemu kary w takiej postaci i wymiarze jak to uczynił sąd I instancji są jak najbardziej sprawiedliwe i uwzględniają zarazem wszystkie dyrektywy wymiaru kary, jak i dotychczasową karalność oskarżonego. Nie są też – wbrew zarzutowi z apelacji oskarżonego- nadmiernie surowe, skoro zostały orzeczone w dolnych granicach sankcji z przepisów stanowiących podstawę wymiaru kar. Również orzeczona z zastosowaniem zasady asperacji kara łączna nie jest nadmiernie surowa, gdyż przypisane przestępstwa popełnione zostały na szkodę różnych osób, przestępstwa te należały do różnych kategorii przestępstw, a oskarżony był uprzednio wielokrotnie karany, co nie pozwalało na zastosowanie przy łączeniu kar zasady absorpcji. Ponadto mimo tego, że P. B. od kilku lat nie popełniał już przestępstw, to w sytuacji gdy popełnił czyny mu przypisane w dniu 07 stycznia 2017r. to należało stosować wobec niego treść art. 69§1kk w brzmieniu obowiązującym w czasie czynu, która nie pozwalała na warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności wobec sprawcy w czasie czynu skazanego na karę pozbawienia wolności. A z informacji z K. wynika, że oskarżony w czasie czynu był skazany na kary pozbawienia wolności. Stąd nie podlegał uwzględnieniu i zarzut naruszenia art. 4§1kk w zw. z art. 69§1kk.

Ponadto należało zaakceptować jako słuszne rozstrzygnięcie z pkt. V wyroku.

Nie stwierdzając zatem w zaskarżonym wyroku zarzucanych mu uchybień Sąd Okręgowy na mocy art. 437§1kpk utrzymał zaskarżone orzeczenie w mocy. Ponadto uwzględniając sytuację finansową oskarżonego i konieczność zapłacenia przez niego kwot z rozstrzygnięcia z pkt. V, to sąd odwoławczy zwolnił go od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.